

Kraków, 01.07.2022

Prof. dr hab. Katarzyna Duda  
Uniwersytet Jagielloński  
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych  
Instytut Rosji i Europy Wschodniej

## RECENZJA

pracy doktorskiej Pani Magister Beaty Biel na temat *Nowy człowiek w utopii „Nowych Dróg” i jego literackie konteksty*, ss. 278.

O utopii i antyutopii, jak i o tzw. „nowym człowieku” napisano już wiele, co zauważyć można choćby w skrupulatnie sporządzonej przez Panią Beatę Biel, obszernej Bibliografii. Niewielu badaczom wskazanej problematyki udało się jednak pogodzić rozważania *stricte* publicystyczne z beletrystyką w rozumieniu historyczno- oraz teoretycznoliterackim, w sposób zarówno synchroniczny, jak i diachroniczny. Niezwykle interesujący jest pod tym względem fakt odzwierciedlania się propagandowych dywagacji publicystów na kartach literatury pięknej, bądź odwrotnie: ukazanie dokonań beletrystów, które jako pierwsze (przed wydarzeniami bieżącymi stanowiącymi domenę mediów) zaakcentowały możliwość pojawienia się fenomenu antropologicznego „nowego człowieka” (w badaniach rosjoznawców i rusycystów znanego jako *homo sovieticus*, bądź człowiek radziecki), stanowiącego wynik utopijnego eksperymentu antropologicznego wprowadzanego w życie m.in. przez marksistów-leninistów lub komunistów). Niekiedy więc pierwszeństwo w formułowaniu wniosków płynących z utopijnych idei, zobrazowaniu efektów tej ostatniej, przyznaje się beletrystyce. Przywraca to, odgrywającej współcześnie rolę epizodyczną humanistyce należne jej miejsce w hierarchii nauk. Rodzi się tu jednocześnie, aktualne od czasów opublikowania *Utopii...* Thomasa More’a, pytanie: jak to możliwe, że operujący fikcją jako jednym z wyróżników literatury, beletryści, zdołali przedstawić skutki utopijnego ideału niejednokrotnie na wiele lat przed tym, zanim zaczął on (ideał), choćby szcątkowo uwidaczniać się w realiach? Stawiam tę kwestię pod rozwagę choćby ze względu na to, iż na stronie 16 swojej pracy p. Beata Biel pisze: „W niniejszej rozprawie postaramy się zbadać na ile topósy Nowego Człowieka występujące w propagandowej prasie funkcjonowały w literackich utopiach i antyutopiach. Chcemy zastanowić się, jak wygląda swoisty metadyskurs między prasowym tekstem propagandowym, a literackim wytworem wyobraźni artystycznej (podkr. moje – K.D.) utopistów i antyutopistów...”. Idąc dalej tym tropem,

Npinyęto 05.07.2022 

przywołajmy jeszcze jeden krótki fragment: „Podejście literaturoznawcze, to próba spojrzenia na strukturę gatunkową utopii, która na zdominowanie przez tematyczny wyznacznik jest trudna do literackiego ujęcia. Niemniej próba zmierzania się z takimi kategoriami jak czas, przestrzeń, język czy fabuła w utworach utopijnych i antyutopijnych, poszerza perspektywę postrzeganie utopii jako nierealnych mrzonek, które dalekie są od rzeczywistości społecznej i natury człowieka” (s. 23). Już w tym miejscu należałoby podkreślić, że utopie literackie to nie tylko mrzonki (w o wiele większym stopniu mrzonkami są, przesycone nowomową, wynurzenia autorów piszących do „Nowych Drog”), że najważniejszym czynnikiem świadczącym o utopii/antypopii jako gatunku literackim jest konstrukcja głównego bohatera.

Przedłożona mi do recenzji rozprawa, mimo mności różnorakich omdnień, interpretacji, cytowań, komentarzy własnych..., zaprezentowana została w zwartej, klarownej formie, z zachowaniem wszelkich reguł kompozycji. To w dużym stopniu ułatwi lekturę przyszłemu, szerszemu gronu czytelników, uwzględni bowiem, że recenzowana praca zasługuje na publikację, jak również na wyróżnienie. A zatem, dysertacja składa się ze Wstępu, pięciu Rozdziałów zasadniczych podzielonych na podrzdziały, Zakonczenia, Spisu włączonych w pracę ilustracji, Bibliografii oraz Streszczenia. Dzięki takiej przemyślanej, logicznej kompozycji uniknięto chaosu w sterze poddawanych analizie i interpretacji utworów belewistycznych, teoretycznych rozważań o spożytkowaniu marksizmu-leninizmu w artykułach prasowych „Nowych Drog”, wypowiedzi badaczy na interesujący Doktorantkę temat, własnych wniosków... Uwzględniłam to za bardzo duży atut pracy mającej charakter intertekstualny i interdyscyplinarny (Autorka posłużyła się w swym tekście zdobyczanymi naukowymi historii, politologii, socjologii, filozofii, literaturoznawstwa...).

Wstęp to postawienie głównych tez badawczych, prezentacja obiektu badań naukowych wraz z namysłem nad potrzebą takich badań we współczesnych naukach społecznych i humanistycznych. Wiąże się z tym, przedstawiony w drugim podrzdziale Stan badań. Pani Beata Biel jest świadoma, iż istnieje ogrom opracowań poświęconych interesującym ją kwestiom, toteż spośród nich wybiera te najbardziej „klasyczne”, odpowiadające charakterowi jej pracy, a nie utopiom w teorii i w praktyce w ogóle. W tej sterze Doktorantka ujawnia umiejętność dokonywania wyboru, celowość swoich sądów i, co się z tym łączy, godną podziwu erudycję. We Wstępie nie mogło zabraknąć *Założeń metodologicznych*. W tym aspekcie Beata Biel słusznie posługuje się komparatystyką kulturową, hermeneutyką, nie stroniąc od ideologicznej teorii literatury oraz wybranych aspektów prasoznawstwa.

Rozdział I to, zgodnie z jego tytułem *Teoria utopii i antyutopii*, teoretyczne refleksje dotyczące wspomnianych wytworów kultury. Oglądu utopii i antyutopii dokonano z perspektywy socjologiczno-filozoficznej oraz teoretycznoliterackiej. Ta z pozoru łatwa tematyka uwikłana jest w mnogość różnorodnych trudności. Autorka rozprawy przywołuje wiele różnorodnych definicji utopii. Tu dodać należy, że każda z definicji może zostać zarówno zaaprobowana, jak i odrzucona. Zależy to m.in. od wyobraźni socjologicznej i technologicznej kwalifikującego, od tego, jakie ideały piastują utopiści i badacze utopii, od aktualnie istniejących możliwości wprowadzenia w życie utopijnego ideału. W ten sam sposób potraktować można różnice między utopią a antyutopią. To, co dla jednych jest piękne i kuszące, dla drugich staje się koszmarem. Doktorantka słusznie odnotowuje, że utopia to nie tylko gatunek literacki, to przede wszystkim styl myślenia i postawa wobec rzeczywistości.

W Rozdziale II skoncentrowano się na prezentacji organu partyjnego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zatytułowanego „Nowe Drogi” i funkcjonującego w latach 1947-1990. Autorka przedstawiła historię działalności pisma, słusznie spostrzegając, że opierało się ono na ramionach radzieckich gigantów (np. „Kommunist”), razem z nimi czerpiąc siły ideologiczne z marksizmu i, co unaoacza sam tytuł, wskazującego drogę ku krainie świetlanego jutra oraz egzystowania w niej Nowego Człowieka. Wskazywanie, nakazywanie, zakaz, propagandowy przekaz..., były, istotnie, na tyle ważne, że jednym z pierwszych porewolucyjnych aktów prawnych młodego państwa radzieckiego był „dekret” „O prasie”. Ta ostatnia musiała korespondować z radziecką ideologią i propagandą, z aktualnym kursem partii, uniemożliwiając jakikolwiek dialog z czytelnikiem. Łączyła się z tym jedna z wielu form zniewolenia: cenzura. Nie jestem zaznajomiona z wieloma egzemplarzami „Nowych Dróg” (Doktorantka dotarła do ogromnej ilości wydań, co wzbudziło we mnie nieogarniony aplauz wobec Jej analitycznego umysłu, a przede wszystkim – cierpliwości), ale domniemywam, że periodyk ów stanowił znacznie słabszą (w sensie pozytywnym) wersję pręsi wywieranej na społeczeństwo. Świadczą o tym choćby polemiki dotyczące marksizmu i jego założeń, dyskusje między dziennikarzami. Nie można jednak nie dostrzec, że pismo „uwiodło” swym charakterem wielu polskich intelektualistów, którzy publikując na łamach „Nowych Dróg” zmuszeni zostali m.in. do posługiwania się nowomową, bezrefleksyjnego powtarzania partyjnych sloganów, uciekaniu się do języka ezopowego... Wnioskować więc możemy, że „Nowe Drogi” charakteryzowały się o wiele większą ortodoksyjnością niż, wymienione przez Doktorantkę „Życie Literackie” czy „Twórczość” (jako małą dygresję potraktujemy przyznanie się do tego, iż autorka niniejszej recenzji debiutowała właśnie na łamach tych czasopism. Był to już jednak czas,

kiedy w Polsce mówiło się głośno o odnalezionym *Dzienniku* Izaaka Babla, jak również wierszach wolnościowych Anny Achmatowej).

W organicznym związku z powyższymi stwierdzeniami pozostają następne Rozdziały dysertacji: Rozdział III *Nowy Człowiek kontra indywidualizm*, Rozdział IV *Nowy człowiek w świecie pracy i materii* oraz Rozdział V *Nowy człowiek w wymiarze etycznym*. Określając kompozycję tej głównej części pracy Doktorantka pisze: „Kompozycja trzech kolejnych rozdziałów dysertacji podyktowana została trójgłosem w dyskursie o Nowym Człowieku, prowadzonym pomiędzy teorią marksistowsko-leninowską, utopią oraz antyutopią. Dyskurs ten toczył się wokół takich kategorii, jak społeczna istota człowieka, marksistowska idea „człowieka pełnego” oraz etyka i moralność” (s. 24). Oddałam tu głos samej Autorce, gdyż myślę, że wybór kompozycji to kolejny punkt wskazujący na umiejętność podejmowania decyzji w badaniach naukowych, na zdolność do selekcji obszernego materiału badawczego, a dzięki temu na uniknięcie chaosu w samym dyskursie. Świadczy o tym dodatkowo logiczny podział każdego z wymienionych Rozdziałów na trzy pomniejsze podrozdziały. I tak, pierwsza część wszystkich Rozdziałów to teoretyczne założenia marksizmu-leninizmu dotyczące Nowego Człowieka, a zaprezentowane na łamach „Nowych Dróg”. Drugi podrozdział każdego z Rozdziałów, również bazując na przekazie teoretycznym, koncentruje się na utopiach komunistycznych, które prezentowały „świetlane jutro” i Nowego Człowieka przystosowanego do życia w komunistycznej przyszłości i obdarzonego (z punktu widzenia marksizmu-leninizmu) najlepszymi, najbardziej pozytywnymi cechami. Trzeci podrozdział przedstawia te rozważania publicystów „Nowych Dróg”, które legły u podstaw utworów antyutopijnych. Wymienione podrozdziały tworzą więc całość zamkniętą w triadzie: teoria marksizmu-leninizmu – utopia – antyutopia. Taki układ pokazuje drogę, jaką przeszła ideologia komunistyczna ładnie wyglądająca w teorii, ale niemożliwa do wcielenia w praktyce, dlatego zmuszona do posługiwania się utopijną fantazją, zanegowaną z kolei przez antyutopijne ostrzeżenie.

Niezwykłe interesująco wypadł opis Nowego Człowieka (bądź wyobrażeń o nim) jako produktu eksperymentu antropologicznego. Ciekawość poznawcza skłoniła mnie tu do wyartykułowania pewnej kwestii: sylwetka Nowego Człowieka była obecna na kartach „Nowych Dróg” przez kilka dziesięcioleci istnienia pisma. Nowy Człowiek istniał w nim stale, ale nie był stale taki sam. Jak przebiegała jego ewolucja i czym była uwarunkowana? Czy Nowy Człowiek epoki PRL-u stanowił „łżejszy” wariant *homo sovieticus*?

Pani Beata Biel skrupulatnie odnotowuje jaką istotą miał się stać Nowy Człowiek i od jakich czynników było to uzależnione. Katalog cech człowieka komunistycznego zawarty w

dysertacji jest tak obszerny i poparty tyloma przykładami, że koncentruję się tu jedynie na tych najbardziej reprezentatywnych. Ludzki „produkt” komunizmu musiał być częścią większej wspólnoty – komuny. Jednostka przestała mieć jakiegokolwiek znaczenie, stawała się skutkiem ubocznym ziemskiego raju, „człowiekiem państwowym” według wyrażenia Andrieja Płatonowa. Zatracał swój indywidualizm, miał być wtopiony w komunistyczne masy. Sprzyjały temu m.in. organizacje młodzieżowe funkcjonujące jako przybudówka partii (na przykład Komsomoł), system szkolnictwa, instytucje masowej informacji i propagandy, obniżenie wartości rodziny... Nietrudno dostrzec, że „lepienie” takiej istoty miało podłoże ideologiczne. Ludzie zostali pozbawieni samodzielności w myśleniu i wypowiedzaniu własnych sądów, przestały funkcjonować takie kategorie, jak talent, natchnienie, na ich miejscu pojawiły się nowomowa i dwójmyślenie. Nadmienię tylko, że karykaturalny efekt takiego przekształcania jednostki przedstawił Władimir Wojnowicz w antyutopii *Moskwa 2042* w osobie groteskowego Supusia.

Na łamach „Nowych Dróg” pojawiały się również wypowiedzi dotyczące istoty ludzkiej, pojmowanej jako *homo creator*. Nie chodziło tu jednak o osobę twórczą, ale o człowieka – Stwórcę uzurpującego sobie prawa Boskie. Osobnik ten „budował” dokonując zniszczenia, wydzierał Ziemi jej bogactwo, chełpiąc się „monumentalną propagandą”. W ten sposób zachwiany został etos pracy, co udowadnia Doktorantka opierając się m.in. na antyutopii Płatonowa *Wykop*. Należy dodać, że ten sam autor zaprezentował wynaturzoną wizję twórczej natury działalności ludzi w antyutopijnej powieści *Czewengur*, gdzie za wszystkich proletariuszy miało pracować... Słońce. Interesuje mnie kwestia przekładu *Wykopu*: raz Doktorantka, cytując fragmenty utworu, korzysta z tłumaczenia Drawicza, inny razem Stasiuka – dlaczego?

W dysertacji nie zabrakło problematyki związanej z brakiem punktu odniesienia, z załamaniem tożsamości Nowego Człowieka poprzez wyrwanie go z przestrzeni metafizyki i transcendencji. Ten zaprojektowany zabieg pogrążył człowieka w samotności. Czy możemy go jednak nazwać „człowiekiem bez moralności”, czy raczej istotą w pułapce quasi moralności, moralności selektywnej?

W rozprawie doktorskiej wszelkie rozważania teoretyczne zostały przeniesione i skonkretyzowane w polskich oraz rosyjskich tekstach antyutopijnych. Po raz kolejny należy pochylić się nad wnikliwością i pracowitością Dysertantki. Oto bowiem, spoglądając choćby na Bibliografię, zauważamy bardzo dużą ilość pozycji antyutopijnych, które p. Biel dokładnie przeczytała, wykorzystując cytaty i interpretując je w zasadniczej części rozprawy. Obok Jewgienija Zamiatina, Aleksandra Zinowiewa, Andrieja Płatonowa mamy tu Arkadija i Borisa

Strugackich, nazwiska Władysława Reymonta, czy Antoniego Słonimskiego pojawiają się w sąsiedztwie tytułów książek Stanisława Lema. Gdzie zatem biegnie granica między antyutopią a *science fiction*? W tym miejscu napomknę jedynie (licząc na publikację dysertacji), iż w tekście znajdują się błędy interpunkcyjne i literówki (zaznaczam je na marginesach pracy).

Mgr Beata Biel wzięła pod uwagę beletrystykę powstałą w latach funkcjonowania „Nowych Dróg”, a więc w czasie obejmującym tzw. drugie złodowacenie stalinowskie, krótkotrwałą „odwilż”, zbliżając się niemal do symbolicznego upadku ZSRR. I właśnie takie ramy czasowe interesowały Doktorantkę. Pamiętać jednak należy, że antyutopie powstają nadal, na przykład *Rok 2017* Olgi Sławnikowej, *S.N.U.F.F.* Wiktora Pielewina (Rosja), *Empetajzer* Anny Borowiec, czy *Mimowolne cyborgi* Łukasza Kamińskiego (Polska). Ostatnia z wymienionych pojawiła się na rynku księgarskim w lipcu 2022 roku. Akcentuję ten fakt, albowiem unaocznia on „żywołność” antyutopii, jej aktualność. To ostatnie natomiast świadczy o tym w jak trafny sposób Dysertantka wybrała cel i obiekt badań swej rozprawy.

**Reasumując: uważam, że praca Pani Magister Beaty Biel *Nowy człowiek w utopii „Nowych Dróg” i jego literackie konteksty* spełnia wszelkie wymogi stawiane rozprawom doktorskim i może stanowić podstawę do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

Katarzyna Duda

